Nr. 117. Kraków, wtorek 30 kwietnia 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Robotnicy krakowscy!

W dzień święta I. Maja

odbędzie się o godz. 9 rano w Ujeżdżalni „pod Kapucynami“

Wielkie uroczyste

Zgromadzenie Ludowe

z następującym porządkiem dziennym:

I. Powszechne prawo wyborcze.
2. Ustawodawstwo ochronne dla robotników.

Po zgromadzeniu odbędzie się

uroczysty pochód

z ujeżdżalni „pod Kapucynami“

ulicą Podwale i Basztową aż do Rondla bramy Floryańskiej.

Popołudniu:

Wielki FESTYN ludowy

w Parku krakowskim.

Muzyka przygrywać będzie od godz. 2.
Wstęp na festyn: **20 hal.**, dzieci **10 hal.**

Towarzysze i Towarzyszki!

Niechaj każdy z Was stawi się z odznaką na piersiach rano na Zgromadzeniu, a popołudniu na festynie!

Święćmy solidarnie i z godnością uroczystość proletaryatu!

Komitet partyi socyalno-demokratycznej.

Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód“

wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:	w Austryi:
miesięcznie 1 K 60 h	miesięcznie . . 2 K
kwartalnie 4 „ 50 „	kwartalnie . . 6 K
rocznie . 18 „ — „	rocznie . . . 24 K
Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 20 h miesięcznie.	**w Niemczech:** kwartalnie 7 marek. **w innych krajach:** kwartalnie 10 franków.

Numer pojedynczy 8 h.
Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.
Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.
Redakcya i administracya: **Kraków, Bracka L. 15** — Telefon nr. 396.

Nasz felieton. Z dniem jutrzejszym rozpocznie się w „Naprzodzie“ drukować **„Praca“**, powieść w 3 księgach Emila Zoli.

Z dnia.

Kraków, 29 kwietnia.

Złoty deszcz.

Dr. Körber posuwa się coraz dalej w „ożywianiu“ parlamentu. Na piątkowem posiedzeniu przedłożył parlamentowi projekt ustawy o budowaniu kanałów i dróg wodnych w Austryi. Ustawa ta trzyma się w takich ogólnikach, że dziś jeszcze nie przedstawia ona nic aktualnego, a przepis jej, że kraje i stolice (Wiedeń, Praga) mają się „odpowiednio“ przyczynić do olbrzymich kosztów budowy, może łatwo — jeżeli rząd zechce — każdej chwili całą ustawę pogrzebać.

Złoty deszcz Jowisza-Körbera na nieszczęsną Danaę-Parlament może łatwo okazać się bezpłodnym...

Ale deszcz ten złoty, istniejący w parlamentarnej fantazyi, snującej marzenia o przyszłości, ma służyć już dzisiaj bardzo realnym celom, tj. ma uczynić parlament odpowiedzialnym za obstrukcyę i jej zachcianki. Jeżeli teraz który z posłów odważyłby się na obstrukcyę, ma być rozszarpany w sztuki przez oburzoną ludność, czekającą na miliony i zgłodniałą zarob-

Towarzysze! Pamiętajcie o uroczystości I. Maja!

ZYGMUNT NIEDŹWIECKI.

ODEZWA.

Historya jak świat stara.

Na stacyi centralnej telefonów stolicy popłoch. Dwanaście dzwonków naraz jęczy, głusząc wszystkie inne. Dwanaście dzwonków z biur dwunastu członków Rady, rządzącej państwem, tak zwanej „rady starców“. Naraz chcą mówić, naraz żądają połączeń, naraz wszyscy dwunastu!...

Skoro personal telefoniczny zadosyć uczynił żądaniu, członkowie Rady poczęli alarmować jeden drugiego:

— Sprawa pierwszorzędnej wagi!... Na rogach ulic rozlepiono odezwę pod tytułem: „Młodzi do narodu!“ Tłumy czytają... Prawie nawoływanie do rewolucyi... Musimy się zebrać natychmiast!

W dziesięć minut potem jedenastu starców, każdy z stenogramem strasznej odezwy, odpisanym naprędce przez sekretarzy z rozlepionych na rogach afiszów, zebrali się głęboko poruszeni w pałacu rządu. Po dwunastego — poetę — musiano posłać. Nie wiedział o niczem, zwyczajnie jak poeci.

Porównano teksty. Duch przewrotu bił z każdego słowa odezwy, — jednej z tych, jakie wszczynają bunty, niby daleki grom nadciągającej burzy, niby pierwszy strzał krwawej wojny.

„Młodzi do narodu!“ Ach! ci młodzi, ci młodzi!... Wiecznie to samo!... Wiecznie te burzliwe drożdże żywiołów niedojrzałych, a rwących się do poprawiania tego, czego poprawić nie zdołały tysiąclecia, wiecznie te dziecięce zamachy mrzonki na dzieła mądrości wieków...

„W imię Świętej Wiosny, odradzającej wszechświat“ — deklamowała odezwa...

Te wiosny! te wiosny!... Ten odurzający trunek, którym debiutanci życia upajają się tak łatwo, porywając się na czyny nieobliczalnych następstw! Każda wiosna powołuje na teatr życia nowe pułki zaślepionych reformatorów, rodzi w szalonych pałkach po raz tysiączny te same złudzenia, które już tysiąc razy zawiodły...

Nie była to jednak chwila do filozoficznych refleksyj. Należało działać. Niezadowolenie, jak świat stare, niby materyał palny nagromadzone w tłumach w ogromnej ilości, buchnąć mogło pożarem od jednej iskierki.

Wydano rozkaz:

— Zdzierać odezwę! Uwięzić autorów! Zaostrzyć środki porządkowe!

Wnet poczęły wpadać z raportami ogromnej sztafety. Afisze usunięto.

ków. Plan ten jest tem sprytniejszy, im więcej milionów zabłyśnie na spiekłej pustyni austryackiej, choćby to były złudne obrazy — *fata morgana*...

Ale czy rozszarpany wewnątrz parlament będzie miał siły po temu; czy klerykali i feudali pozwolą mu żyć i pracować? Czy nowa wojna narodowa, wywołana szowinizmem Niemców, lub uciskiem narodów słowiańskich nie wysadzi w powietrze tego gmachu, opartego na coraz wątlejszej podstawie przywilejów i szwindlów wyborczych? Któż to przewidzieć zdoła?

Ministeryum dra Körbera stoi wprawdzie silniej od gabinetów, gdzie głupi i niefachowy feudał by przewodniczył, ale żywot tego ministerstwa ciągle jeszcze jest narażony na takie awanturnicze niespodzianki, że chyba nieuk polityczny lub optymista mógłby brać dzisiaj na seryo ów miliard inwestycyj, projektowanych przez prezydenta ministrów.

Miraże i złudzenia w polityce są gorsze nawet od klęsk rzeczywistych, bo te ostatnie uczą poprawy.

Adresujemy ten aforyzm pod adresem Koła polskiego, które postanowiło niby związać sprawę kolei do Tryestu ze sprawą budowy kanałów i święci dzisiaj pozornie swój tryumf polityczny.

„Biedni ludzie gotują na wodzie“, mówi niemieckie przysłowie, ale gotować na obietnicach wodnistych, już nie ubóstwo, a rozpaczliwa nędza.

Socyalni demokraci nie mieliby nic przeciwko rozwojowi jak najtańszych komunikacyj, ale muszą na to nastawać, aby podobnych rzeczy dokonywano w zdrowych stosunkach społecznych i politycznych, już dlatego choćby, że w dzisiejszych stosunkach trudno uwierzyć w zrealizowanie olbrzymich projektów ministerstwa

Najbliższa przyszłość pokaże, o ile dr Körber pragnie kanałów, a o ile jego projekty mają być złudzeniami dla uspokojenia ludności i zaostrzenia jej tylko apetytu.

Abdera w Galicyi.

Lwów ongi słynął na całą Galicyę ze swej tromtadracyi krzykliwej, napuszystej, dziś czasy zmieniać się poczynają. Po długim antrakcie, wypełnionym szeregiem szwindlów, kradzieży, defraudacyj, które zaprzątnęły zupełnie uwagę publiczną, na scenę wysunął się odmienny żywioł mieszczański — kołtunerya bigocka, która nie karabelą brzęczy, lecz grzechocze różańcem — typ również głośny i natrętny, jak tromtadraci, ale wskutek swego zatęchłego wstecznictwa, oraz faryzeuszostwa wdwójnasób obrzydliwy. Zapominając o przestrodze biblijnej, by nie byli „jako miedź brzęcząca i cymbały brzmiące“, dają ciągłe koncerty swej głupoty w radzie miejskiej, obnoszą się z nią po mieście — nie wstydzą się jej, bo liczyć mogą zawsze na poparcie prasy klerykalnej, zwłaszcza dziennika Barańskiego. Ludzie o szerszym widnokręgu umysłowym nie mitygują dostatecznie słowami należnej pogardy tej bezceremonialnej czeredy, wścibiającej wszędzie swe zaczerwienione od bomb piwnych nosy, podglądającej wszystko pobożnie zawróconemi oczyma... Dzięki temu, Lwów coraz bardziej zyskuje sławę nowożytnej Abdery. Oczywiście i u nas w Krakowie nie brak podobnych elementów kołtuńsko-klerykalnych — lecz siedzą one znacznie ciszej.

Powyższe uwagi nastręczył nam cały szereg głośnych wystąpień kołtunów lwowskich w sprawach artystycznych. Po wystawieniu „Złotego runa“ Przybyszewskiego dowiedzieli się oni z „Dziennika polskiego“, iż sztuka ta jest niemoralną. Inne gazety klerykalne podzieliły się na dwa obozy: jedne wołały, że niemoralności tam niema — drugie twierdziły przeciwnie, że jest — i to wołająca o pomstę do nieba i do policyi.

Rozpoczął się spór arcyśmieszny: usunięto na bok kwestyę artystycznej wartości dramatu i dalejże z minami handełesów rozkładać „Złote runo“, jak płócienną garderobę, by wynaleźć owe niemoralne plamy. Widowisko stawało się tem wstrętniejszem i śmieszniejszem, iż arbitrów moralności udawały najmniej do tego uprawnione kołtuny.

Oprócz słynnej interpelacyi rajcy Janowicza i również słynnej odpowiedzi burmistrza Małachowskiego, odbyła się typowa pogadanka o „Złotem runie“ w czytelni katolickiej, którą, jako ekspert, zagaił ks. Pechnik. Według „Dziennika polskiego“, miał się wyrazić ów „rzeczoznawca“ w sutannie, iż sztuka Przybyszewskiego „nie zachęca do złego, ale raczej odstrasza od grzechu“, poczem w dalszym wywodzie miał oświadczyć, że dramaty Przybyszewskiego „w wysokim stopniu demoralizują młodzież“. A więc ów dramat „odstrasza“ widocznie tylko ludzi starszych, a jeżeli i ci starsi nie są tak lękliwi, jak ksiądz Pechnik

---

W mieście, pustem jak wymiótł, przechadza się tylko straż.

— Szukać autorów odezwy! Szukać i więzić!

Ogarnięta gorączką bojową Rada pragnie dotrzeć do źródła wichrzeń i zdeptać je w zawiązku.

Wtem zjawia się szef biur rządu z miną przygnębioną i dużym arkuszem papieru w ręku. Odezwa.

— Czy jesteś pan na tropie autorów?!...

Zamiast odpowiedzi rozwinął w milczeniu plakat.

— Wiemy już. Znamy. Czytaliśmy.

— Ośmielam się zwrócić uwagę na podpisy.

— Więc są podpisy?

— Na końcu.

— Autentyczne?...

— Nie wiem.

— Odczytaj je pan.

— Nie śmiem.

Poczęli się zbliżać, natężać sforsowane wiekiem i pracą oczy, czytać...

I zdumieli się! Pod odezwą znajdowało się dwanaście ich własnych imion i nazwisk. Cała „Rada dwunastu“ podpisaną była na przewrotowym plakacie.

— Ależ to oszustwo! W żadnym z przyniesionych nam stenogramów nie było podpisów.

— Rozlepiano odezwę, zawinąwszy pod spód brzeg arkusza z nazwiskami i datą.

— Jaką datą?

— Z przed lat trzydziestu pięciu. Odezwa jest dosłownym przedrukiem (sprawdziłem w archiwum) takiej samej z przed lat trzydziestu pięciu.

Zapanowała cisza, wśród której zdało się, że słychać szum skrzydeł nadlatującej z oddali przeszłości.

„Młodzi do narodu!“
„W imię Świętej Wiosny, odradzającej wszechświat“.

Tak jest... poznali z trudnością to słabe echo dawno minionych dni... To oni byli tymi młodymi, oni dwunastu, którzy temu wiele lat zwiastowali światu odrodzenie wiosny słowami buntu... A tłum czytał... straże go rozpędzały... odezwę zdzierano... ich ścigano, więziono... Z jednej strony spadało na nich piętno zbrodni, z drugiej spływał nimb bohaterstwa... Temu lat trzydzieści pięć...

— Co mam uczynić? — zapytał urzędnik.

— Dostojna Rado! — przerwał kłopotliwą ciszę prezydujący tonem uroczystym. — Nie o ciągłość naszych własnych żywotów dbać nam, ale o ciągłość dziejową. Abraham nie wahał się złożyć na ofiarę swe dziecię, Junius Brutus ukarać syna, gdy zawinił Nie bądźmyż mniej silni wobec nas samych. Nie dlatego znajdujemy się w tem miejscu, iżbyśmy trwali byli w błędach naszej młodości, ale że wczas i gruntownie umieliśmy się z nich otrząsnąć. Te same ustawy, co lat temu trzydzieści pięć, rządzą państwem i teraz. Czego ze względu na dobro publiczne wzbroniono rozszerzać w owym czasie, tego rozpowszechniać nie wolno i w obecnym. Precz więc z czułostkowością. Naukę, jaką od dojrzalszych odebraliśmy w młodości, winniśmy z kolei zwrócić młodym, tembardziej, że błąd swój naszym zasłonić usiłują. Odezwa, bez względu na to, kto ją pisał, jest zbrodniczą, a ci, którzy ją szerzyć chcieli, winni być ukarani. Za tem daję mój głos.

To rzekłszy, położył rękę na księdze ustaw, a oni, na znak zgody, czynili po kolei to samo.

Obawiano się tylko o jednego, naj-

sądzi? Może „odstrasza" tylko tych, którzy się już na gorącem sparzyli, wielebny rzeczoznawco? Dla wątpliwości w każdym razie pole otwarte...

Po tem śnadź bardzo logicznem zagajeniu zabrał głos krytyk teatralny „Przedświtu", który niemoralności w sztuce Przybyszewskiego nie widzi i równocześnie zaręcza, że autor „Złotego runa" się „poprawi". Następny „znawca", redaktor jezuickiej „Jedności", Przygodzki, uważa utwór Przybyszewskiego za moralny, a końcowy mówca Gajewski, zupełnie jak w przekładańcu, uznaje go za niemoralny, ale nie czyni wyrzutów p. Pawlikowskiemu za jego wystawienie, bo „publiczność sama pozna się na nicości tego kierunku bezetycznego, jakim kroczy Przybyszewski."

Po tych głębokich wywodach, opublikowanych w prasie klerykalnej, mogły zaniepokojone bigoty i bigotki zgłupieć do reszty i nie wiedzieć, czy wierzyć, że „Złote runo" jest strzyżone, czy golone, czy moralne, czy bezecne?

Na tej samej pogadance musiał się oczywiście zaprodukować i Thullie, słusznie św. Tulią zwany, dla swej nadzwyczajnej moralności. I ten korupcyonista wyborczy zapragnął uronić łezkę nad bezbożnością repertuaru teatralnego we Lwowie z powodu zamierzonego wystawienia „Młodości" Halbego.

Może teraz ów mąż, ociekający pobożnością, uspokoi się trochę, wobec tego, iż powierzono odpowiednie „zneutralizowanie" „Młodości" p. staroście Krechowieckiemu... Chociaż coprawda cnotliwy „Przedświt" wątpi, czy i tak wytrawny operator coś zaradzić zdoła, skoro — jak się wyraża — nawet „korzeń zatruty".

Istotnie też donosi „Gazeta świąteczna", że „skrócono tekst „Młodości" i powyrzucano drastyczne ustępy, a podobno skutkiem interwencyi arcybiskupa Bilczewskiego „Młodość" nie pojawi się już na deskach teatru lwowskiego.

Tak bezkarnie plotą różni *haruspices* lwowscy, tumaniąc naiwnych. A przecie we Lwowie należałoby podnosić smak estetyczny wśród publiczności.

Jak dotąd, szczególnem powodzeniem cieszy się tam „Życie na żart" p. Zapolskiej, przytem, jak mówią, głównie dzięki różnym jaskrawym efektom zewnętrznym w rodzaju slizgawek, menuetów, tańczonych w blasku różnokolorowego światła elektrycznego, pojedynków amerykańskich, takich sytuacyj, jak wchodzenie przez okno (autorka znanych notatek w „Słowie" ma pewien feblik do okien) itd. Może przeciętny widz lwowski coprawda żałować, że mu nie pokazano jeszcze karuzeli, lub mocowania się atletów, ale i z takiego widowiska jest kontent. Ma sztukę z efektami amerykańskimi, która, istotnie, gdyby zlokalizowaną została np. zlynchowaniem murzyna, mogłaby wywołać szalony entuzyazm wśród farmerów Nebraski lub Kanzasu.

P. Małachowski, prezydent Abdery, stara się obecnie ugłaskać rozjuszonych kołtunów ucztami i libacyami, w myśl zasady: „smaruj chrunia miodem".

W sobotę wieczorem odbył się mianowicie obiad, który dzienniki klerykalne opisują w następujący sposób:

„W sobotę wieczorem odbył się u prezydenta miasta Lwowa, dra Godzimira Małachowskiego obiad, na który otrzymali zaproszenie: dyrektor teatru lwowskiego, p. Tadeusz Pawlikowski, członkowie teatralnej komisyi artystycznej, oraz reprezentanci prasy miejscowej i zamiejscowej. Podczas obiadu gospodarz wzniósł toast na powodzenie sceny narodowej i harmonię wszystkich tych czynników, które mają udział w zarządzie teatru, a zakończył ustępem o prasie, która na losy teatru ma często wpływ decydujący."

Ciekawiśmy bardzo, jaką minę miał p. Pawlikowski, gdy prawił grzeczności „łykom" lwowskim.

---

młodszego z Rady, który głosował ostatni — poetę...

Był to duch opozycyi, fantasta, stary dzieciuch, niemogący do siwych włosów zapomnieć młodocianych rojeń, burzący przez swoje wieczne *vota separata* wzniosłą jednomyślność uchwał Rady, przybrany przez nią do grona dla zgaszenia w nim chorobliwego zapału zdrowym chłodem rządowych sal, dla ujęcia ulicy, która czciła tego piewcę swoich naiwnych snów. Czekano, jak postąpi, przypominano mu oczyma: „Za rok mandat twój się kończy!"

I poeta zrozumiał i pomyślał: „Sześćdziesiąt lat byłem młodym, gdy inni w połowie tego wieku już są starcami — czyż to nie dosyć?!... Należy spłacić dług naturze, należy raz dać pokój zabawie w młodzieniaszka".

I przyłączył głos swój do innych.

A jedenaście par rąk sędziwych i dostojnych z młodzieńczą werwą dało poklask niepewnemu dotąd koledze, że raz nakoniec zstąpił na ziemię z obłoków, że raz przecie zdecydował się być starym.

Pierwszy Maja 1901.

Towarzyszów korespondentów „Naprzodu" i mężów zaufania upraszamy, aby nam dnia 1-go Maja wieczorem **telegrafowali** przebieg uroczystości z podaniem ilości uczestników i pory zgromadzenia, nazwisk referentów i mówców, przebiegu ewentualnego pochodu, zabawy lub wycieczki, oraz ważnych zajść, gdyby się jakie zdarzyły. Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.** Koszta telegramów zostaną zwrócone. Telegramy te nie wykluczają równoczesnego wysyłania obszerniejszych sprawozdań listownie.

Redakcya „Naprzodu".

Międzynarodowy komitet partyjny wydał do robotników wszystkich krajów odezwę w sprawie 1-go Maja, w której wzywa ich, aby w dniu tym dali wyraz swej solidarności w walce z militaryzmem, a o pokój i sprawiedliwość. Odezwa daje obraz sytuacyi politycznej we wszystkich państwach, wskazuje na zapędy reakcyi, kapitalizmu, militaryzmu i klerykalizmu i wzywa międzynarodowy proletaryat do solidarnej demonstracyi przeciwko tym potęgom dzisiejszego ustroju.

Baczność! Odznaki majowe oraz bilety wstępu na zabawę ogrodową w Parku krakowskim w dniu 1 Maja, nabywać można w administracyi „Naprzodu" ul. Bracka l. 15 i w Związku stowarzyszeń robotniczych Floryańska l. 49.

Towarzysze i Towarzyszki! Zapraszamy wszystkich, którzy się zapisali do komitetu majowego, na zebranie, które się odbędzie we wtorek dnia 30 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Floryańskiej l. 49.

Krakowscy robotnicy piekarscy odbyli w piątek 26 bm. popołudniu bardzo liczne zgromadzenie poufne, na którem tow. Serkowski referował o znaczeniu święta 1-go maja. Uchwalono jednogłośnie świętować w tym dniu od godziny 6 rano do godz. 9 wieczór.

Kraków. W niedzielę dnia 28 b. m. w sali Związku, ul. Floryańska, odbyło się o godz. 10 rano poufne zgromadzenie robotników stolarskich, w sprawie święcenia 1-go Maja. O znaczeniu robotniczego święta przemawiali tow. Misiołek i Kaczanowski. Zgromadzenie uchwaliło uroczyście święcić dzień 1-go Maja przez wstrzymanie się od pracy, nadto uchwalono wśród burzliwych oklasków rezolucyę z wyrazami sympatyi i solidarności dla ofiar despotyzmu carskiego.

Przemyśl. W sobotę 27 bm. w południe odbyło się przy udziale około 200 obecnych, zgromadzenie robotników piekarskich, pod przewodnictwem tow. Łodzińskiego.

Po dłuższem przemówieniu tow. Żołnierza o znaczeniu święta robotniczego, 1 maja, uchwalono jednogłośnie zupełnie zaprzestać pracy w tym dniu i wziąć jaknajliczniejszy udział w obchodzie.

Tego samego dnia odbyło się w stow. „Brüderlichkeit" zgromadzenie robotników żydowskich w sprawie 1 Maja. Przemawiał jako referent tow. Schiffler, a po skończonym przemówieniu zebrani w liczbie około 200 uchwalili jednogłośnie w dniu 1 Maja zaprzestać pracy i wziąć udział w zgromadzeniu i zabawie.

W niedzielę 28 bm. odbyło się zgromadzenie robotników budowlanych, na którem zebrani również uchwalili zaprzestać pracy w dniu 1 Maja i wziąć udział w obchodzie.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 30 kwietnia. 1310. Urodził się Kazimierz Wielki. — 1804. Napoleon I. ogłoszony cesarzem. — 1849. Garibaldi dowódzcą Rzymu. — 1899. Ludwik Büchner, sławny przyrodnik i filozof, zmarł.

Dziś w teatrze: „Dama od Maksyma“, komedya w 3 aktach J. Feydeau.

Środa: „Burza“, baśń dram. w 6 obrazach z epilogiem W. Szekspira, illustrowana muzyką (popularne).

Czwartek: „Nawojka“, komedya natle stosunków krakowskich w XV. wieku w 3 aktach St. Rossowskiego.

Piątek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Współzawodnicy“, komedya szlachecka w 4 aktach z XVII. w. Bogdana Jaxy Ronikiera (nowość).

Niedziela o godz. 3 popołudniu: „Odrodzenie“, komedya w 3 aktach Schönthana i „Dzieciaki“, komedya w 1 akcie Świderskiego (na dochód personalu robotniczego teatru).

Towarzysze i Towarzyszki! Szykujcie się do uroczystości I Maja!

97-ma konfiskata. Poniedziałkowy numer „Naprzodu“ uległ konfiskacie za 3 ustępy z artykułu p. t „Klerykali spiskują“. Setna konfiskata „Naprzodu“ już niedaleko. Z okazyi setnej konfiskaty wydamy numer jubileuszowy, poświęcony prokuratorowi Dolińskiemu.

Spór o Dawida. Między klubem krakowskim, a klubem autonomistów toczy się obecnie wesoła wojna o przynależność eunucha ormiańskiego, Dawida Abrahamowicza. Obydwa kluby wyrywają go sobie wzajemnie i rzucają nim, jakby piłką. „Gazeta narodowa“ pisze np. w niedzielnym numerze:

„W artykule, omawiającym zajścia osobiste pomiędzy niektórymi członkami Koła polskiego, które ujawniły się przed tygodniem przy odbytym wyborze do komisyi parlamentarnej Koła, powiedziano, (t. j. „Gazeta narodowa“) iż „poseł Dawid Abrahamowicz wystąpił był z sejmowego klubu autonomistów, a przystąpił do kółka krakowskiego“. Zwracają obecnie naszą uwagę na mylność tego doniesienia. Poseł D. Abrahamowicz oświadczył wprawdzie przy pewnej sposobności, iż z sejmowego klubu autonomistów występuje, czyniąc atoli następnie zadość jednomyślnej uchwale tego klubu, w nim pozostał — tem samem więc odpada i drugie twierdzenie, jakoby przyłączył się do kółka krakowskiego.“

Blaga polska przewyższa nawet... francuską. W dziennikach plotkarsko-brukowych (jak „Kuryer Warszawski“) i naszych stańczykowsko-klerykalnych, okadzających ciągle ze swych trybularzy Sienkiewicza i ośmieszających go pozbawionemi sensu reklamami, co rusz zjawiają się notatki o bajecznem powodzeniu „Quo vadis“, które na całym świecie zajaśniało, jak słońce, gasząc swym blaskiem inne utwory... Budzi ono entuzyazm tak wielki, że czytelnicy z zachwytu odbierają sobie aż... życie! Niedawno zaręczała zbzikowana na punkcie Sienkiewicza prasa, iż jakiś Paryżanin wyskoczył w nocy w negliżu (och!) przez okno wskutek... przeczytania opisu śmierci Petroniusza! (Podobno obwinął się w prześcieradło, chcąc naśladować togę...) O ile nawet u Francuzów mniej rozwiniętą jest żyłka nieokiełznanej blagi à conto sukcesów ich „wielkości literackich“, świadczyć może następujący fakt: Pismo „Indep. des Pyrénées Occ.“ doniosło niedawno, z Perpignan, iż pewien kapitan artyleryi C. dostał formalnego obłędu na punkcie, iż nos jego z dnia na dzień rośnie i nadludzkich nabiera wymiarów .. Sucha notatka — i nic więcej. A przecież wzorem naszych reporterów literackich mogła redakcya dodać, iż kapitan ów zwaryował z zachwytu nad... Bergerac'em Rostanda, tembardziej, że Perpignan leży u stoków Pyrenejów — niedaleko od Gaskonii!

Nerwowy p. Breiter. Odkąd wystąpiliśmy przeciwko korupcyi błotnej stylu i ordynarności p. Breitera i jego „Monitora“, odtąd nie może to pismo przyjść do równowagi. Krwawym stylem ubogiego na duchu prokuratora moralnego i świętoszka równie ordynarnego jak fałszywie informowanego reaguje na nasze spokojne wywody o ohydzie swojego sposobu pisania. Pisze ogromnie dużo o nas, beszta nas jak pijana przekupka, ale ani jednego wiersza z naszych wywodów nie śmie przytoczyć!

Jego czytelnicy wprost nie wiedzą, cośmy o nim pisali i p. Breiter wie dobrze, dlaczego tak się miota... Wystarczyłoby, ażeby nasze słowa zacytował, a już nie mógłby napisać ani jednego „krwawego“ łajania. Wtedy musiałby polemizować a nie besztać, co jak wiadomo byłoby dlań rzeczą arcytrudną.

P. Breiter twierdzi np., że jest tylko hospitantem klubu ruskiego i rzuca z całą efronteryą dziecka politycznego grom potępienia na politykę Rusinów, którzy przecież są mu najbliżsi, bo oni nań głosowali i on do nich przystąpił najpierw jako członek. Dopiero w połowie kwietnia wyszło drugie wydanie rozkładu klubów zaznacza go jako hospitanta; przedtem musiał uchodzić za członka, bo takim był w spisie.

„Naprzód“ też nie podał w formie kategorycznej, że Breiter głosował, tylko wyraził przypuszczenie, że B. „zapewne“ głosował, jako solidarny klubowiec.

P. Breiter wije się w polityce jak piskosz: zamawia u syonistów pochwały dla siebie jako syonisty, pisze do niemieckich kolonistów jak germanin, Polakom świeci baki jako Polak, należy do klubu ruskiego i potępia równocześnie jego politykę; święci pierwszego maja i zwalcza socyalistów: jednem słowem mamy przed sobą politycznego włóczęgę o szerokiem gardle i jeszcze szerszej kabzie swego ojca, który został posłem przez pałkę i wódkę i dziwi się, że go zorganizowani i uświadomieni robotnicy nie biorą na seryo.

Dziwi się jednak niesłusznie.

Jeszcze „Unio catholica“. W sprawie ukończonego już śledztwa przeciwko Thumenowi, wniósł p. Breiter interpelacyę, która podaje fakty znane już dokładnie naszym czytelnikom. Jednego faktu jednak nie możemy pominąć milczeniem, a mianowicie twierdzeń p. Breitera o sędziu śledczym p. Zawadzkim. Odnośny ustęp interpelacyi brzmi:

„Jak się podczas mego pobytu we Lwowie przekonałem, niepozwala sędzia śledczy Zawadzki wciągać do zeznań br. Kalbermattena lub w ogóle „Unio catholica“. Stawiane przez niego pytania odnoszą się wyłącznie do Thumena.

Tymczasem w szerokich warstwach społeczeństwa rozchodzą się niestety pogłoski, że z uwagi, iż sędzia śledczy jest bratem naczelnego redaktora niedawno upadłego, klerykalnego dziennika „Ruch katolicki“, że około „Unio catholica“ zwykł się był skupiać kler i przywódcy klerykałów, że w końcu afera ta jest dla klerykałów bardzo niemiła, brat sędziego śledczego mógł wpłynąć na niego z korzyścią dla „Unio catholica“, albo że taki wpływ faktycznie wywarł“.

P. Breiter wniósł tę interpelacyę w środę; protokół stenograficzny z tekstem jej pojawił się dopiero w Wiedniu w piątek, a już w piątek pisze obrażony pęcherz „Monitor“, że cała prasa galicyjska ją przemilczała, aby nie zajaśniało bohaterstwo p. Breitera! Ten człowiek musi być chory poprostu, skoro nawet kalendarz mu nie imponuje.

Z teatru komunikują nam: W niedzielę dnia 5 maja popołudniu odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie na dochód personalu teatralnego robotniczego. Wybrano na ten cel komedyę Fr. Schönthana „Odrodzenie“ i obrazek Świderskiego „Dzieciaki“, w którym wystąpi po raz pierwszy panna Anna Sznage. Znając publiczność naszą, tak chętnie udzielającą się tam, gdzie idzie o czyn dobry, niewątpimy, że teatr pełen będzie po brzegi. Wszak bez tych robotników teatralnych, maszynistów, nie obeszłoby się żadne przedstawienie. Każdy z nas lubi widzieć scenę pięknie urządzoną, przysłuchiwać się rykowi fal i hukowi piorunów; te fale i pioruny obchodzą benefis.

Artyści nasi rozpoczęli próby z 4-aktowej komedyi Bogdana hr. Ronikera „Współzawodnicy“. Jestto komedya staropolska, pogodna, oparta na grze uczuć miłosnych i rycerskich.

P. Józef Recht, Krakowianin, uczeń profesora Marso, debiutował w operze wrocławskiej jako Lohengrin, Eleazar i Florestan (Fidelio) z takiem powodzeniem, że został zaangażowany na przeciąg 5 lat z pensyą w pierwszych trzech latach po 7500 marek, a w ostatnich dwóch po 12.000 marek. Pan Recht śpiewał również w dwóch koncertach, poświęconych wyłącznie utworom Wagnera, w Berlinie i spotkał się z ogromnem uznaniem tak ze strony publiczności, jak i prasy, która podnosi znakomitą szkołę i piękną dykcyę śpiewaka, i przepowiada mu wybitne stanowisko na scenach niemieckich.

Operetka niemiecka urządza we wtorek ostatnie przedstawienie. Daną będzie 3-aktowa operetka „Wiener Blut“, czyli „festyn w praterze“.

Stowarzyszenie przemysłowe pokostników i lakierników (majstrów) w Krakowie, odbyło dnia 24 b. m. walne zgromadzenie, na którem wybrani zostali przewodniczącym stowarzyszenia p. A. Strassheim, a jego zastępcą p. Józef Müller;

do wydziału weszli pp. Adolf Ehrlich, Jakób Feldmann, Salomon Lermer, Bernard Müller, Ignacy Rosenzweig i Adolf Lermer.

Kradzież w szpitalu. Z Przemyśla donoszą nam: W tutejszym szpitalu od dłuższego czasu ginęły rzeczy rozmaitego rodzaju. Dochodziło do tego, że chory przyszedłszy do szpitala w ubraniu, wychodził bez tegoż, a wszelkie upominania się i zażalenia pozostały bez skutku. Nadto ginęły chorym rozmaite rzeczy ze sal. Dopiero w bieżącym tygodniu wyłapano złodzieja w osobie dozorcy szpitalnego Jana Kuczwary w chwili, gdy jednemu z chorych chciał zabrać parę butów. Kuczwara został natychmiast aresztowanym i odstawionym do więzienia śledczego tutejszego sądu.

I tam ich nie chcą. „Times“ donosi z Montevideo, iż rząd republiki Uruguajskiej (południowa Ameryka) zabronił wylądowania jezuitom, przybyłym z Hiszpanii.

Gabryel d'Annunzio był przed paru dniami przedmiotem niezwykłych owacyj w Rzymie. Głośny pisarz wypowiedział w Collegio romano swoją odę na cześć Garibaldiego, poczem studenci w uniesieniu pochwycili go na ramiona i obnosili w tryumfie.

Deputacye do namiestnika. W sobotę wyjechała deputacya rady m. Krakowa do namiestnika w sprawie zakładu kontumacyjnego i zaprowadzenia krajowych targów na nierogaciznę w Krakowie i w Biały; — w skład deputacyi wchodzą: I wiceprezydent miasta prof. dr. Leo i radca miejski p. Wandalin Beringer oraz p. Kwiatkowski imieniem tutejszej Izby handlowej i przemysłowej. Do deputacyj tych przyłączy się we Lwowie deputacya m. Białej.

Jeszcze o katastrofie na kolei północnej. Wśród pasażerów pociągu pospiesznego, który uległ katastrofie na stacyi Pohl, znajdował się kupiec tarnopolski Letowski, powracający z żoną, którą w przeddzień zaślubił w Wiedniu. Opisuje on straszną panikę, która po zderzeniu zapanowała wśród podróżnych, zwłaszcza w pierwszym wagonie, gdy gorąca para z rozbitej lokomotywy wdzierać się tam zaczęła, dusząc i parząc podróżnych. Tylko przytomności jednego z pasażerów, który dał przykład innym, wybijając szybę, zawdzięczyć należy niewielką ilość ofiar. Małżonkowie Letowscy wyszli dość szczęśliwie z wypadku, odniósłszy tylko lekkie uszkodzenia zewnętrzne, lecz zachorowali z przestrachu i musieli się na czas pewien zatrzymać w Morawskiej Ostrawie.

Nagrody przyznane wystawcom kwiatów. Na zasadzie uchwały sędziów przyznano na wystawie kwiatów wiosennych następujące nagrody:

I. konkurs za dobór ogólny: Zakładowi ogrodniczemu pod firmą Ludwik Freege, medal złoty; Epifaniuszowi Uhlańskiemu w Olszy, medal srebrny ministerstwa rolnictwa.

II. konkurs: za kamelie, azalie, rododendrony i róże, p. Antoniemu Urbańczykowi z Kąsnej, medal złoty; za azalie, rododendrony i bratki, p. Andrzejowi Gallemu, medal srebrny ministerstwa rolnictwa.

III. konkurs: za begonie i palmy, p. dr. St. Larysz Niedzielskiemu ze Śledziejowic, medal srebrny Tow. ogrodniczego.

IV. konkurs: za rośliny hodowane w pokoju: za chleb świętojański (Ceratonia siliqua), p. Ernestowi Truskolaskiemu, medal bronzowy Tow. ogrodniczego i za Cyperus alternifolius, p. Helenie Świerzyńskiej, medal bronzowy Tow. ogrodniczego.

V. konkurs: za „florę wiosenną“, p. Salwie, list pochwalny; świadectwo wraz z listem pochwalnym ogrodnikowi ze Śledziejowic, p. Janowi Pałce.

Nagrody rozdane zostały podczas koncertu i rozprzedaży roślin na dochód bratniej pomocy sekcyi pomocników ogrodniczych w niedzielę dnia 28 bm. o godzinie 4 1/2 popołudniu.

Krajowy kurs pożarnictwa. Niezależnie od powiatowych kursów pożarnictwa dla organizatorów obowiązkowych straży pożarnych w gminach wiejskich, urządza Krajowy związek ochotniczych straży pożarnych w bieżącym roku szósty krajowy kurs pożarnictwa dla instruktorów ochotniczych straży pożarnych. Kurs ten odbędzie się w Przemyślu w dniach od 21 lipca do 4 sierpnia. Związek ma zamiar przez urządzenie tego kursu ułatwić magistratom i zwierzchnościom miast i miasteczek wykonanie § 22 ustawy o policyi ogniowej, w którym postanowiono, że ochotnicza straż pożarna, która przyjęła na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej, otrzymać ma od gminy instruktora i gmina ponosić ma koszta nauki i wyćwiczenia straży pożarnej. O bliższe informacye zgłaszać się należy do krajowego związku ochotniczych straży pożarnych.

Biblioteka uniwersytecka we Lwowie. Do namiestnictwa nadeszło wreszcie z ministerstwa zatwierdzenie planów na nową Bibliotekę uniwersytecką. Budowa jej rozpocznie się niebawem.

Strzał do członków komisyi. W Kurowie, w powiecie nowosądeckim, właścicielka gruntu Szkaradkowa strzeliła z rewolweru do członków komisyi gminnej, która przybyła na jej grunt. Jeden z członków komisyi został śmiertelnie zraniony.

Bojkotowanie profesora. Z Loeben donoszą: Od dłuższego czasu istniał tu stosunek naprężony pomiędzy słuchaczami akademii górniczej, a profesorem Antonim Bauerem z powodu jego zwyczaju wydrwiwania swych uczniów na wykładach. Przed paru dniami wziął Bauer asumpt do robienia im różnych ubliżających uwag z racyi tytułu akademickiego, który przyznano wyższym zakładom technicznym.

Wobec tego znaczna część słuchaczów nie przyszła na następny wykład i zażądała od profesora cofnięcia wypowiedzianych przezeń słów.

Pruscy oficerowie gwardyi przeciwko tygodnikowi „Woche“. Z Berlina donoszą, iż kasyna oficerów gwardyi postanowiły na wezwanie dowódcy 1 pułku usunąć ze swych czytelni tygodnik „Woche“. Przyczyną tej niełaski na pismo, podające ciągle w dziale swych ilustracyj ryciny, przedstawiające manewry, parady, podobizny generałów, pomników Moltkego i Bismarcka itp. rzeczy, schlebiających militaryzmowi, była nowelka radcy rządowego Ernesta Wicherta, przedstawiająca uwiedzenie przez oficera narzeczonej jego „bursza“ i kończąca się samobójstwem zrozpaczonego żołnierza. Otóż na wezwanie komendanta zaopiniowali oficerowie, iż każdy Prusak, z chwilą otrzymania szarży oficerskiej staje się tem samem niezdolnym do spełnienia podobnie niehonorowego czynu, jak przedstawiony w noweli Wicherta, o czem za pomocą zaniechania prenumeraty postanowiono przekonać redakcyę „Woche“.

Wypadek z pielgrzymami francuskimi. Na dworcu kolejowym w Saint Simon, dokąd w nocy 25 bm. przybył pociąg, wiozący pielgrzymów do Lourdes, nastąpiło zderzenie się pociągu z manewrującą lokomotywą. Jeden z pielgrzymów został zabity, 4 odniosło ciężkie, a 20 lżejsze rany.

Klerykał, odkopujący groby. Pismo francuskie „La France du Sud Ouest“ donosi o skandalu klerykalnym, którego epilog rozegra się we wtorek przed policyą poprawczą. Merem w Saint-Maixent jest niejaki margrabia C., znany ze swej bigoteryi. Niedawno w tej gminie zmarła młoda kobieta, wydawszy na świat nieżywe dziecko. Przed śmiercią prosiła nieszczęśliwa matka, by obok niej złożono zwłoki dzieciny. Gdy stroskani rodzice nieboszczki zawiadomili o tem mera, oświadczył on stanowczo, iż na coś podobnego się nie zgodzi, ponieważ dziecko zmarło, zanim dostąpiło łaski chrztu i ciało jego w poświęconej ziemi leżeć nie może. Proboszcz miejscowy w zupełności poparł głębokie wywody teologiczne mera. Rodzina pozornie zgodziła się na ten zakaz, przyniosła jednak pokryjomu na cmentarz trumienkę dziecka i w chwili, gdy miano grób zakopywać, ułożyła ją obok trumny matczynej, poczem grabarz zniewolony został przez obecnych na pogrzebie chłopów do zasypania grobu i wkopania krzyża.

„Pobożny“ mer jednak nie dał za wygranę. Pewien włościanin, przechodząc wieczorem koło cmentarza, zauważył, iż świeży grób został rozkopanym. Stało się to na rozkaz mera, który kazał trumnę dziecka wyrzucić i zakopać za murem cmentarnym w miejscu, przeznaczonem dla samobójców (!).

Wobec oburzonych włościan mer zupełnie nie wypierał się swego czynu. Gmina z niecierpliwością oczekuje wyroku.

Do robotników
wszystkich krajów!

Bruksela, 21 kwietnia.

Byłoby zbytecznem opisywać tu szczegółowo doniosłe zdarzenia, rozgrywające się w Rosyi. Nasi towarzysze znają je z prasy, a przedewszystkiem z publikacyj naszych rosyjskich przyjaciół w prasie socyalistycznej.

Zdarzenia ostatnich miesięcy oznaczają, jak to słusznie podnieśli rosyjscy delegaci w międzynarodowym komitecie, nowy zwrot w historyi caratu. Rozruchy uniwersyteckie rozwinęły się w swym przebiegu w głębsze

i poważne walki społeczne, które poruszyły całą Rosyę i zakwestyonowały ~~fundamenty~~ rosyjskiego ~~państwa~~; długą i ciężką będzie ta walka, którą inteligencya i proletaryat przemysłowy toczą z brutalną potęgą caratu, z której jednak wyjdą wzmocnione.

Tysiące robotników rosyjskich, tysiące obywateli wszystkich klas znalazły odwagę i gotowość dążyć do wielkiego celu, pełni zaufania do swych braci w Europie, Azyi, Ameryce i Australii, albowiem wiedzą, że, walcząc z kapitałem i rosyjskim despotyzmem, walczą o sprawę socyalistycznych partyj robotniczych wszystkich krajów: o wyzwolenie robotników.

Wzywamy Was, abyście we wszystkich większych miastach, we wszystkich centrach przemysłowych i miastach uniwersyteckich urządzali zgromadzenia i proponujemy Wam następującą rezolucyę do przyjęcia:

„Zgromadzeni dziś w... towarzysze wyrażają swą sympatyę rosyjskiemu proletaryatowi. Solidaryzują się z rosyjskimi studentami i robotnikami w ich walce, z koalicyą kapitalizmu i caratu. Zasyłają rosyjskim rewolucyonistom pozdrowienia i życzą im zwycięstwa w walce“.

Upraszamy towarzyszów o donoszenie nam o krokach, przedsięwziętych w tym kierunku, celem scentralizowania walki przeciwko barbarzyństwu rosyjskiego rządu.

Międzynarodowy komitet socyalistyczny.

H. Hyndman, J. Keir Hardie (Anglia); W. Adler, F. Skaret (Austrya); J. Auer, P. Singer (Niemcy); E. Anseele, E. Vandervelde (Belgia); P. Knudsen, J. Jensen (Dania); P. Iglesias, A. G. Quejido (Hiszpania); J. Jaures, E. Vaillant (Francya); H. Troelstra, H. von Kol (Niederlandy); F. Ferri, F. Turati (Włochy); O. Kringen, A. Hazeland (Norwegia); B. A. Jędrzejowski, C. Woynarowski (Polska); J. Plechanow, C. Kryczewski (Rosya); A. Faquez, Fürholz (Szwajcarya): K. M. Ziesnitz, C. N. Carleson (Szwecya); E. Dietzgen (Stany Zjednoczone). *Wiktor Serwy*, sekretarz, Bruksela, Maison du Peuple, rue Joseph Stevens.

Telegraf i telefon.

Rozruchy głodowe.

Lwów, 29 kwietnia. Dziś przedpołudniem wybuchły tu żywiołowe rozruchy z powodu braku pracy. Na placu strzeleckim zgromadziło się kilkuset robotników bez zajęcia, rzuciło się na stragany i rozchwytało kilkadziesiąt bochenków chleba. Policya aresztowała 2 osoby.

Następnie ruszył tłum przed magistrat. Trzech robotników udało się do Małachowskiego z prośbą o pracę. Prezydent Małachowski kazał im przyjść o godzinie 12 w południe. Tymczasem zjawił się wśród robotników tow. Mokłowski, aby uspokoić wzburzoną masę. O godz. 12 udała się deputacya do prezydenta wraz z tow. Mokłowskim. Małachowski oświadczył, iż może znaleźć się robota dla 100 do 200 ludzi, jest to jednak obowiązkiem rządu. Prezydent oświadczył przytem, iż natychmiast zniesie się z namiestnikiem Pinińskim w tej sprawie. Stąd udała się deputacya, złożona z tow. Mokłowskiego, Wityka, Mięsowicza i dwóch robotników do namiestnika Pinińskiego. Namiestnik oświadczył, iż rząd powinien postarać się o zatrudnienie dla robotników. W sprawie bezrobocia interweniował on u prezydenta ministrów dra Körbera, jednak bezskutecznie.

Namiestnik oświadczył dalej, iż zatelegrafuje natychmiast o rozruchach do Wiednia i że zwoła wkrótce konferencyę starostów celem przyspieszenia budowy budynków rządowych.

Równocześnie przed gmachem namiestnictwa rozgrywały się burzliwe sceny z powodu zbyt „energicznego“ zachowania się policyi. Tłumy rozbiegły się po mieście; w kilku sklepach wybito szyby wystawowe. Powstała panika, sklepy poczęto na gwałt zamykać. Wkrótce jednak zapanował spokój. Przez miasto przeciągają silne patrole wojskowe.

Jutro o godz. 12 w południe uda się deputacya do Wydziału krajowego.

Wiec w sprawie bezrobocia.

Lwów, 29 kwietnia. W czoraj odbył się w sali ratuszowej zapowiedziany wiec w sprawie bezrobocia w przemyśle budowlanym, w obecności wielu posłów, tudzież radców miejskich.

Sprawozdanie z czynności delegacyi w sprawie bezrobocia składał tow. Żelaszkiewicz, który po wyczerpującym referacie postawł wniosek, by zgromadzenie uznało potrzebę założenia związku przemysłowego pracodawców i robotników i poleciło komisyi wypracowanie statutów.

Następnie przemawiał architekt Śliwiński w sprawie akcyi budowlanej rządu i postawił następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni na wiecu stowarzyszeń przemysłu budowlanego w sprawie bezrobocia, w dniu 28 kwietnia 1901 we Lwowie odbytym, ze względu na ogólny brak pracy zarówno we Lwowie, jak i w całym kraju, powodujący rozpaczliwą nędzę w tysiącznych masach robotników, a co za tem idzie, obniżenie poziomu moralności, zanik wszelkiego ruchu ekonomicznego, warunku już nie rozwoju, lecz bytu, uchwalają odnieść się do rządu, aby rozpoczął natychmiast budowę gmachów rządowych i roboty publiczne, a następnie przedsięwziął akcyę, aby wszystkie urzędy, jak starostwa, sądy, urzędy podatkowe, pocztowe itd. itd. były umieszczone we własnych budynkach“.

P. Rutowski mówił o budowie kanałów i przedłożył rezolucyę, żądającą uzupełnienia projektu kanałowego w tym kierunku, aby wybudowano kanał Odra-Wisła-Sądowa Wisznia-Dniestr, oraz Sądowa-Wisznia-Gródek-Lwów-Brody. — Podjęcie robót w Galicyi musi nastąpić równocześnie z budową innych kanałów w Austryi; roboty mają być oddane przedsiębiorcom i robotnikom krajowym.

Prof. Gostkowski Roman skrytykował ostro dotychczasową politykę kolejową rządu w Galicyi i zaznaczył potrzebę kolei Lwów-Sambor i Lwów-Winniki-Przemyślany.

Przemawiali nadto dr. Witold Lewicki o akcyi budowlanej kraju i gmin, celem polepszenia stosunków zdrowotnych w naszych miastach.

Dr. Stesłowicz mówił o ucisku fiskalnym i popieraniu przemysłu w Galicyi.

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której między innymi przemawiali tow. Denega, Nacher i Żelaszkiewicz. Ten ostatni zaznaczył, że wykonanie uchwalonych rezolucyj wiecu zawisło przedewszystkiem od rozszerzenia praw politycznych ludności pracującej.

Rezolucye wiecu uchwalono przesłać prezydentowi ministrów, drowi Körberowi, posłom lwowskim i posłowi Daszyńskiemu.

Po dyskusyi przyjęto wszystkie rezolucye jednogłośnie.

Śmierć arcybiskupa Issakowicza.

Lwów, 29 kwietnia. Arcybiskup ormiań-ki Issakowicz zmarł dziś, przeżywszy lat 78. Śmierć starca przyspieszyły zmartwienia z powodu defraudacyi w banku ormiańskim.

Jako jego następcę wymieniają księdza Karpowicza z Czerniowiec.

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń, 28 kwietnia. Koło polskie odbyło wczoraj przed południem posiedzenie. Wodzicki porusza sprawę bezimiennego artykułu, we „Freie Presse“, odsłaniającego intrygi, toczące się w Kole („Freie Presse“ ma, jak wiadomo, wśród członków Koła informatora, zdradzającego nawet treść jego tajnych posiedzeń). Po dłuższej dyskusyi postanowiono uznać anonim za niezgodny z prawdą.

Rappaport przedkłada petycyę krakowskiej Izby handlowej, by przy przedłożeniu wódczanem uregulowano stosunki dzierżawców propinacyjnych. Odesłano do komisyi wódczanej.

Romanowicz przedkłada petycyę m. Lwowa, aby trasę kanału San-Dniestr przeprowadzono na Lwów. Oddano polskim członkom komisyi wodnej.

Również porusza pos. Romanowicz przed forum kołowem coraz częstsze zakazy odbywania wieców w Galicyi, np. w Tarnopolu (w sprawie cieszyńskiej) i we Lwowie (w sprawie rozruchów studenckich w Rosyi).

(Ciekawą jest rzeczą, czy już dawno „poruszona“ przez p. Romanowicza w Kole sprawa aresztowania w grudniu posła Wójcika znalazła tam 15-ty podpis (14 już ma p. R.) potrzebny do wniesienia interpelacyi? Czy p. R. nie przemawia wciąż jak

w piosence — „do obrazu“, a obraz doń „ani razu?“ *Przyp. Red.*)

Prowizoryum budżetowe.

Wiedeń, 28 kwietnia. Rząd zamierza przedłożyć parlamentowi prowizoryum budżetowe w nadchodzącym tygodniu.

6 milionów na karabiny.

Budapeszt, 28 kwietnia. W sejmie węgierskim wniesiono ustawę, mocą której 55.000 karabinów magazynowych ma być sprawionych na uzbrojenie żołnierzy pospolitego ruszenia. Minister Fejervary na ten cel otrzymać ma kredyt 6 milionów koron.

Podróż ministra Delcasse.

Petersburg, 29 kwietnia. Goniec urzędowy donosi, że rosyjski minister spraw zagranicznych Delcassé otrzymał od rządu francuskiego wielki krzyż legii honorowej.

Z półwyspu bałkańskiego.

Konstantynopol, 29 kwietnia. Bułgarski ajent dyplomatyczny Petrof był u sułtana na audyencyi i prosił go o łagodny wyrok w procesie salonickim przeciw Bułgarom. Petrof prosił, by w każdym razie wyroki śmierci zamieniono na więzienie.

Aresztowanie szpiega.

Paryż, 28 kwietnia. Agencya Havasa donosi, że wskutek doniesienia fabryki stali w Commentry aresztowano w Paryżu pod zarzutem szpiegostwa niejakiego Stefana Jovanovicza austryackiego poddanego, zarządcę hotelu Chatham. Miał się on starać o zyskanie informacyj co do sposobu lania stali używanej do armat. — Również uwięziono 4 ludzi podejrzanych o współwinę między tymi dwóch zatrudnionych w fabryce w Commentry. Tajemnicę zdradzić miano na rzecz niemieckiej fabryki Kruppa w Essen.

Głosowanie nad strejkiem generalnym.

Paryż, 29 kwietnia. Wczoraj odbyło się powszechne referendum górników nad kwestyą, czy rozpocząć natychmiast strejk generalny górników.

Większość głosujących oświadczyła się za rozpoczęciem strejku. A mianowicie: w kopalniach północnych koło Calais za strejkiem oświadczyło się 15.284 górników, przeciw strejkowi 12.057 górników; w kopalniach w Montceau-les-mines 6000 górników oświadczyło się za strejkiem, 106 przeciw, 200 wstrzymało się od głosowania; w kopalniach Aveyron 1563 górników głosowało za strejkiem, podczas gdy przeciw strejkowi oświadczyło się tylko 97 górników.

We wszystkich kopalniach panuje spokój.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 29 kwietnia. W odległości 15 mil od Kronstadtu napadło 400 Burów na oddział angielski, złożony z 25 ludzi. Anglicy stawili przez 8 godzin opór; 14 Burów zostało zabitych, wielu rannych. Po wyczerpaniu się amunicyi poddali się Anglicy, których Anglicy rozbroili i puścili wolno.

Londyn, 29 kwietnia. Z Kapstadtu donoszą, iż w przeciągu 48 godzin zaszło tam 16 wypadków dżumy. Ogółem umarło dotychczas na dżumę 217 osób.

Zmiany w rozkładzie jazdy na galic. liniach kolei państw.

Z dniem 1 maja br. nastąpią następujące zmiany: Pociąg pospieszny nr 1, odchodzący z Krakowa do Lwowa, Stanisławowa, Czerniowiec i do Bukaresztu o godz. 8·48 wieczór, odchodzić będzie już o 8·38 wieczór. Pociąg pospieszny nr 3, odchodzący z Krakowa do Lwowa o godz. 6·31 rano, odchodzić będzie dopiero o 6·40 rano. Pociąg osobowy nr 15, odchodzący z Krakowa o godz. 8·10 rano do Lwowa, otrzyma połączenie w Przeworsku w kierunku do Rozwadowa. Pociąg osobowy nr 17, odchodzący z Krakowa o godz. 9·15 wieczór do Lwowa, będzie odchodził już o 9·10 wieczór.

Pomiędzy Wieliczką a Krakowem będzie kursować jedna para pociągów osobowych więcej, a mianowicie pociąg nr 466, odjazd z Wieliczki o godz. 6·55 rano, przyjazd do Krakowa o 7·30 rano, i pociąg nr 465, odjazd z Krakowa o godz. 8·30 rano, przyjazd do Wieliczki o 9·10 przed południem.

Przystanek Odnoga do Wieliczki (Wieliczka-Abzweigung) zostaje zniesiony.

Pomiędzy Krakowem a Zakopanem będą kursować od 1 maja do 30 września włącznie codziennie dwie pary wprost przechodzących pociągów z Krakowa do Zakopanego i napowrót, a mianowicie: o godz. 8·30 rano odjazd z Krakowa i o 3·45 popołudniu, przyjazd do Zakopanego o 4 popołudniu i o 9·55 wieczór. Wyjazd z Zakopanego o 6·55 rano i o 10 przedpołudniem, przyjazd do Krakowa o 12·55 i o 4·50 popołudniu.

Przy pociągu odjeżdżającym o 3·45 popołudniu z Krakowa do Zakopanego i przy pociągu odjeżdżającym o 6·55 rano z Zakopanego do Krakowa, kursować będzie wóz I, II i III klasy, przechodzący wprost z Krakowa do Rabki, a względnie z Rabki do Krakowa.

Wreszcie od 15 czerwca do 15 września będą na stacyach kolei państw. na przestrzeni Kraków-Skawina-Sucha-Chabówka-Zakopane wydawane bilety powrotne do Zakopanego po zniżonych cenach do pociągu odjeżdżającego o godz. 3·45 popołudniu z Krakowa do Zakopanego w każdą sobotę i w każdym dniu przedświątecznym.

Bilety te ważne tylko na dwa dni, wykluczają przerwę jazdy i uprawniają tylko do powrotu pociągiem odchodzącym w każdą niedzielę i w każde święto z Zakopanego o 11 wieczór do Krakowa.

Pociąg osobowy nr 1222, odchodzący z Nowego Sącza o 6·40 wieczór, odchodzić będzie już o 5 popołudniu i uzyska w Nowym Sączu połączenie do Lwowa, Tarnowa, a w Chabówce do Zakopanego. Pociąg ten, jakoteż pociąg nr 1221, kursujący obecnie tylko pomiędzy Mszaną Dolną a Nowym Sączem, będą kursowały od 1 maja do 30 września pomiędzy Chabówką a Nowym Sączem.

Pociąg osobowy nr 1223, kursujący pomiędzy Stróżami a Jasłem (odjazd ze Stróż o 12·30 popołudniu), będzie kursował tylko z Zagórzan do Jasła.

Pociąg mięszany nr 1254, kursujący na szlaku Nowy Zagórz-Jasło (odjazd z Nowego Zagórza o 12·25 popołudniu), zmieniony został na pociąg osobowy i będzie odchodził z Nowego Zagórza dopiero o godz. 2·35 popołudniu wprost do Stróż, a względnie do Tarnowa, gdzie uzyska połączenie do pociągu pospiesznego nr 4 do Wiednia.

Od 15 czerwca do 15 września kursować będzie ten pociąg wprost z Przemyśla, gdzie uzyska połączenie od pociągu pospiesznego nr 6, odchodzącego ze Lwowa o 8·30 rano, jakoteż od pociągu osobowego nr 16, odchodzącego ze Lwowa o 8·40 rano, do miejsc kąpielowych Iwonicza i Rymanowa.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404)